

# Filipek, Po każdym słońcu

Mam dużo blizn  
Ale dalej ciała wiele  
Wokół tych pizd  
Mój Zwrotki nadal szczere  
I duże ego – niech się niesie do tych grajków  
nie jesteś kolegą jak cie znam z okresu haypu

mówiłaś zawsze że jestem egoistą  
ze jak się jebie wszystko  
to się zamykam z czystą  
zawsze marzyłem tylko wejść z buta na blokach  
filip la vida loca  
na stacji butan propan

nie miałem autorytetów  
jeśli coś bolało minie  
moje grono jak Hannibal wykorzystywało świnie  
tutaj nie ma wyboru  
wszystko przychodzi z trudem  
byłbym może lepszym wzorem  
gdybym zdał na polibudę

jestem dzieckiem osiedli  
które wydało pojebów  
domy z kilkoma piętrami widziałem u kolegów  
próbowałem chyba wszystko  
od studiów po korpo pracę  
chyba wszystko od love do porno lasek

próbuję wrzucić na luz  
kiedy patrzę znów na ludzi  
moi kumple sa na Wyspach  
tam nie ma all-inclusive  
pisząc ten numer kurw\* słyszę jak rodzice mówią że  
pojebałem licencjat  
z rapu nie pożyczę długo  
możesz mnie nazwać bucem  
koło dupy mi to lata  
paru liczy na buraka  
tak jak kiedyś galata  
przeszedłem każdy szczebelek  
od hapy'u po mega heiting  
poznałem nazewnictwo i terminologie kłęski

po każdym słońcu kiedyś przychodził deszcz  
tutaj nikt nie stoi z umbrellą  
tak jak dupy z kokomo  
jeszcze się tu z tym nie liczyłeś  
te schody już do szczytu wypluły gwiazdek sporo

najgorsze jest kiedy nie masz o co walczyć  
nie licz na przyjaciół – mają swoje życie  
jesteś depozytariuszem  
nawet jak przemokłeś chce ci się krzyczeć

co to jest sława  
parę fotek z mordami  
jesteśmy w tym temacie 100 lat za murzynami  
pozdrawiam tych co żyją tu z siedzenia nad kartką  
ja próbowałem rok  
wolny czas wjebałem w alko  
wiec wracam lepszy  
ciągle młodszy od tej ligi  
ale chyba jzu dojrzały, choć nie wychował mnie Biggi

nie mam kolegów w mamrze  
ale ty mi też nie kłamże  
że pójdzie z tobą cała ośka  
wychodzi śmiech po fakcie  
jestem cichym erudyta  
i lubię czytać w myślach  
mała i nie masz prawa mówić że chce tylko wykorzystać  
dla mnie seks to jest substytut wejścia w doskonałość  
pierd\* głupoty  
na parę działało  
nie mówię że to mój rok będzie  
że zgarnę kase  
twoi raperzy tak mówią  
wstając po sylwestrze z kacem  
jak chcesz zebym ci uwierzył  
daj dowód na papierze  
w tym roku miałem oczko  
wiec już ślepo nie wierzę

po każdym słońcu kiedyś przychodził deszcz  
tutaj nikt nie stoi z umbrellą  
tak jak dupy z kokomo  
jeszcze się tu z tym nie liczyłeś  
te schody już do szczytu wypluły gwiazdek sporo

najgorsze jest kiedy nie masz o co walczyć  
nie licz na przyjaciół – mają swoje życie  
jesteś depozytariuszem  
nawet jak przemokłeś chce ci się krzyżeć